

Prof. dr hab. Radosław Koper
Uniwersytet Śląski
Wydział Prawa i Administracji

R E C E N Z J A

rozprawy doktorskiej P. mgr Roksany Wszolek

pt.: „Działanie sądu z urzędu w postępowaniu karnym”

Kraków 2022, ss. 296.

I. Wybór tematu rozprawy

Proces karny, jako struktura dynamiczna i złożona, jest wypełniony różnymi działaniami jego uczestników. Szczególnie ważna jest ta klasyfikacja zachowań organów procesowych, która polega na wyodrębnieniu działania podejmowanego z urzędu i na skutek wniesienia skargi (lub wniosku). W obu wypadkach określone działanie może wywrzeć istotny wpływ w konkretnym aspekcie procesowym. Źródło przeprowadzenia danej czynności procesowej tylko pozornie może mieć jednak znaczenie równorzędne. W wielu sytuacjach podjęcie określonego działania z urzędu odegra tak zasadniczą rolę, że może przesądzić o treści wyroku, kierunku prowadzenia postępowania, czy zdeterminuje status prawny danej osoby w kontekście gwarancji procesowych.

Zagadnienie działania sądu z urzędu było przedmiotem wielu opracowań poruszających tę tematykę. W wielu artykułach, monografiach czy opracowaniach zbiorowych omawiano ten problem. Wiele na ten temat zostało już napisane, także w kontekście zmian nowelizacyjnych wprowadzonych w ostatnich latach (zwłaszcza w 2015 i 2016 r.). Można mieć wątpliwości, czy potrzebne jest kolejne opracowanie dotyczące tej tematyki. Z drugiej jednak strony, były omawiane niektóre aspekty sygnalizowanego zagadnienia, niekiedy także przy okazji poruszania innych wątków albo aspekty te stanowiły fragment wywodów zamieszczonych w danej książce.

W recenzowanej rozprawie doktorskiej Pani mgr Roksana Wszolek ograniczyła swe analizy do działania sądu z urzędu na etapie postępowania jurysdykcyjnego. Jak zaznaczyła we *Wstępie*, urzędowość jest zauważalna nie tylko w postępowaniu przygotowawczym, lecz również w postępowaniu sądowym, skoro sąd w istocie podejmuje działania o takim charakterze, ich zakres jest szeroki, charakteryzuje niemal każdy etap stadium jurysdykcyjnego, dlatego warto zestawić rozważania teoretyczne z wynikami przeprowadzonych badań aktowych. Jako cel rozprawy Doktorantka wskazała zweryfikowanie zakresu działania sądu z urzędu w procesie karnym, aby tym sposobem uzyskać potwierdzenie lub zanegowanie hipotezy o możliwości objęcia takiej aktywności ramami zasady procesowej i aby zastanowić się nad perspektywami stosownych zmian w przepisach (s. 10-12).

Bez wątplenia omawiane zagadnienie jest istotne w płaszczyźnie teoretycznoprawnej, jak i praktycznej. Może się jednak wydawać, że jest to ujęcie zbyt wąskie w kontekście wymogów stawianych rozprawom doktorskim. Powoduje, że całokształt wywodów prezentowanych w recenzowanym opracowaniu zostało podporządkowanych wskazanej hipotezie. W rezultacie powoduje to ograniczenie kierunku i zakresu prowadzonych rozważań, a co za tym idzie – konieczność wyboru kwestii podlegających omówieniu (jest oczywiste, że nie sposób omówić wszystkich przejawów aktywności sądu z urzędu) oraz ryzyko nieuzasadnionego pominięcia niektórych kwestii. Z drugiej strony kwestia wyodrębnienia zasady działania z urzędu w procesie karnym nie jest wcale oczywista. W tej materii jest dostrzegalne zróżnicowane podejście doktryny. Niektórzy autorzy wyróżniają taką zasadę, ale nie ograniczają jej obowiązywania do sądu (obejmując jej zakresem także organy ścigania), z kolei inni ograniczają się do identyfikacji zasady ścigania z urzędu, jako jednego z przejawów działania z urzędu organów procesowych. Tymczasem treść art. 9 k.p.k., regulującego prowadzenie postępowania i dokonywanie czynności przez organy procesowe z urzędu, z wyjątkami na rzecz możliwości składania wniosku przez określoną osobę, instytucję lub organ, może stwarzać podstawy do apriorycznego twierdzenia o dyrektywie działania z urzędu przenikającej cały tok procesu. W tym kontekście bardziej zasadne byłoby zastanowienie się w pracy, czy w ogóle należy wyodrębnić zasadę działania z urzędu jako taką, a następnie – w razie potwierdzenia tej tezy – czy ta zasada może być także odnoszona (i w jakim zakresie) do sądu w postępowaniu jurysdykcyjnym. Kierunek wywodów przyjęty przez Autorkę można jednak zaakceptować, biorąc pod uwagę podstawowe znaczenie stadium jurysdykcyjnego w procesie karnym oraz fakt, iż okrojenie rozważań do postępowania sądowego spowodowało, że Doktorantka zyskała możliwość prowadzenia bardziej wnikliwych i skonkretyzowanych wywodów.

W konsekwencji można przyjąć, że rozprawa doktorska P. mgr R. Wszolek uwzględnia oczekiwania monograficznego opracowania problematyki działania sądu z urzędu w procesie karnym. Wybór tematu pracy można więc uznać za trafny.

II. Układ pracy

Autorka ujęła rozważania przedstawione w pracy w pięć rozdziałów, dobrze wyważonych i na ogół trafnie zarysowanych co do ich wewnętrznego podziału. Na ogół, ponieważ w przypadku niektórych podrozdziałów początkowe fragmenty nie zostały ujęte w żaden wyodrębniony podpunkt, podczas gdy dalsze fragmenty zostały już w taki sposób sklasyfikowane (np. podrozdział 2.3. rozpoczyna się na s. 63, ale dopiero na s. 65 został wyodrębniony pierwszy podpunkt (2.3.1.), a zatem już wywody na s. 63-65 powinny zostać analogicznie potraktowane, jako np. *Uwagi ogólne (wprowadzające)* itd.). Usunięcie tych usterek uczyniłoby bardziej przejrzystą strukturę pracy. Wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi rozdziałami, jak również ich umiejscowienie na tle całej pracy nie wzbudza zastrzeżeń.

Warto podkreślić, że każdy rozdział kończą *Konkluzje/Podsumowanie*, które potraktowano nie tylko jako przypomnienie najważniejszych tez sformułowanych w danym rozdziale, ale także jako okazję do zaprezentowania ogólniejszych refleksji, jakie nasunęły się po napisaniu danego rozdziału. W takim ujęciu te końcowe fragmenty każdego rozdziału są jak najbardziej zasadne.

Ocena zrównoważenia poszczególnych zagadnień, jakie są poruszane w recenzowanej pracy, jest pozytywna. Autorka zasadnie sięga do wielu wątków i na ogół panuje nad materią. Wykazała się też ważną umiejętnością syntetycznego i trafnego ujęcia tytułów rozdziałów i podrozdziałów.

III. Warsztat naukowy

Nie ma wątpliwości, że Autorka dowiodła umiejętności należytego wykorzystania dorobku doktryny i judykatury. Zamieszczony na końcu pracy wykaz literatury i orzecznictwa pozwala zdefiniować duży wkład Autorki w przygotowanie swej dysertacji. W tym wykazie znalazło się 300 źródeł z zakresu literatury pojmowanej tradycyjnie, tzn. papierowej. Uwagę

zwracają źródła obcojęzyczne: 4 prace w języku hiszpańskim, 3 prace w języku angielskim i 1 w języku niemieckim. Zestaw pozycji bibliograficznych należy określić jako prawidłowy. Należy wskazać na liczne (208) judykaty wykorzystane w pracy (orzeczenia SN, sądów powszechnych, sądów administracyjnych, orzeczenia TK, ETPC, TSUE), nie tylko wzbogacające jej wartość, lecz także służące konsekwentnemu realizowaniu jej celu.

Sposób wykorzystania dorobku doktryny i judykatury nie budzi zastrzeżeń. Doktorantka spokojnie i rzetelnie przedstawia poglądy doktryny i orzecznictwa w interesującym ją zakresie, eksponuje kwestie budzące wątpliwości i spory, choć czasami rezygnuje z próby zajęcia własnego stanowiska.

Trzeba także wskazać, że Autorka przeprowadziła badania empiryczne. Dokonała analizy akt 361 spraw karnych prowadzonych przez wybrane sądy rejonowe w Polsce, prawomocnie zakończonych w 2018, 2019 lub 2020 r. Na tej podstawie opracowała wnioski statystyczne. W efekcie zyskała możliwość prowadzenia wielowymiarowych rozważań i mogła w pełni realizować swoje zamierzenia.

IV. Strona formalna pracy

Od strony formalnej praca zasadniczo nie wzbudza zastrzeżeń. Sposób argumentacji jest rzeczowy, a forma wypowiedzi – komunikatywna i zwięzła. Zdarzają się jednak usterki stylistyczne, gramatyczne i interpunkcyjne. Występują także tzw. literówki. W pracy błędnie użyto zwrotu „niezawsze” (s. 63) zamiast „nie zawsze”. Razi bardzo potoczny styl, pojawiający się w niektórych fragmentach pracy. Niewątpliwie najlepiej jest, gdy prace naukowe są pisane prostym językiem, jednakże prostota nie może polegać na używaniu kolokwializmów czy swobodnych zwrotów języka codziennego (np. „zwykłych ludzi” – s. 24, „na sali rozpraw” – s. 28, „ściągnie z barków sędziów” – s. 29, „zaprzętać sobie głowy” – s. 34, „ostatnie pochylenie się” – s. 90, „sędzia nie mógłby zasnąć” – s. 92, „powodować z automatu” – s. 112, „jest na wagę złota” – s. 152). Autorka nadużywa określenia „instytucja” (zamiast tego sformułowania sugerowałbym używać zwrotów: regulacja, uregulowanie, unormowanie itd.). Nie powinna ponadto używać samych nazwisk autorów, na których się powołuje, bez inicjału imienia („Grzegorzycyk i Tylman” – s. 75).

Formę konstruowania przypisów należy raczej ocenić pozytywnie, gdyż z reguły dowodzi prawidłowości przyjętych reguł. Można zadać pytanie, dlaczego Autorka podczas

opisów skróconych odwołuje się jednocześnie do skrótu „op. cit.” i pierwszych słów z tytułu danego opracowania. W takiej sytuacji wystarczyłby jeden z tych elementów na zasadzie rozłączności. Krytycznie należy ocenić praktykę stosowaną niekiedy w pracy, polegającą na konstruowaniu przypisu z odnośnikiem do literatury, gdy w tekście przytacza się treść przepisu. W takiej sytuacji wystarczające i konieczne byłoby wskazanie w tekście podstawy prawnej.

V. Ocena merytoryczna pracy

W rozdziale I i II, wprowadzających w tematykę będącą przedmiotem dysertacji, poddano ogólnej analizie zagadnienia podmiotowe i przedmiotowe powiązane z działaniem sądu z urzędu. Bez wątplenia kwestie dotyczące definicji sądu czy konstytucyjnych podstaw w tym zakresie, a także ogólne rozważania dotyczące pojęcia zasady procesowej czy aspektów urzędowości (sposób rozumienia zwrotu „działanie z urzędu”, działanie z urzędu w relacji do skargowości, kontradiktoryjności, działania na wniosek) stanowią punkt wyjścia dla późniejszej, szczegółowej analizy problematyki tytułowej.

Autorka raczej dobrze wywiązała się z zadań, jakie w tych rozdziałach sobie postawiła. Pewnym mankamentem może być to, że w pkt. 1.3.1. skoncentrowała uwagę jedynie na sprawiedliwym rozpoznaniu sprawy i bez nieuzasadnionej zwłoki, jako gwarancjach proceduralnych prawa do sądu w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji, zamiast odnieść się także do jawnego rozpatrzenia sprawy – a taką zapowiedź zawiera tytuł tego podrozdziału. Z kolei wprowadzenie do wywodów dotyczących sądu właściwego (pkt 1.3.2.) jest za długie i odbiega od tytułu tego podrozdziału. Brak uporządkowania cechuje także wywody zawarte w pkt. 2.2. Na początku tego fragmentu Autorka podaje przykłady definicji zasad procesowych sformułowanych w literaturze, pomimo że w pkt. 2.2.1. będzie dokonywać przeglądu tych definicji. W niektórych fragmentach obu rozdziałów można odnaleźć powtórzenia. Ponadto, tytuł pkt. 2.3.3.4. nie odzwierciedla w całości jego treści.

Wywody są na ogół merytorycznie trafne. Należy podzielić przyjęty przez Doktorantkę sposób pojmowania sądu w znaczeniu *sensu largo*: jako każdy organ dokonujący pewnych czynności procesowych, w tym sprawujący wymiar sprawiedliwości, a zatem sąd, przed którym sprawa się toczy, skład sądzący, a także prezes sądu, przewodniczący wydziału i upoważniony sędzia (s. 24-25). Autorka słusznie wyłączyła z tego zakresu referendarzy sądowych. Stosowna argumentacja mogła być jednak bardziej pogłębiona. Jeśli bowiem o wykluczeniu referendarzy

ma decydować fakt, iż nie przysługuje im przymiot niezawisłości (s. 22), to jak z tym pogodzić okoliczność, że pojęciem sądu *sensu largo* objęła także podmioty inne niż sąd *sensu stricto*, czyli takie, które również nie korzystają z niezawisłości (co sama Autorka trafnie podkreśla na s. 25). Pewne wątpliwości wywołuje zapatrywanie (s. 36), że Trybunał Stanu jest sądem szczególnym. Pomimo że spełnia w sumie cechy sądu w znaczeniu materialnym (choć nie bez wątpliwości), przepisy konstytucyjne (art. 173, art. 175 Konstytucji) utrudniają sprecyzowanie takiej tezy. Doktorantka w sposób interesujący przedstawia zagadnienie niezależności sądu (pkt 1.3.3.). Łączy jednak z tą kwestią takie wymogi, jak samodzielność jurysdykcyjna sądu, niezależność materialna sędziego, brak możliwości łączenia stanowiska sędziego z innym stanowiskiem lub urzędem, immunitet sędziowski, nieusuwalność sędziego (s. 40). Jakkolwiek można te wymogi rozpatrywać w aspekcie niezależności sądu, to z uwagi na to, że dotyczą statusu sędziego jako takiego, bardziej są adekwatne w kontekście niezawisłości sędziowskiej. Można poza tym polemizować z Doktorantką, gdy idzie o Jej aprobatę dla cofnięcia aktu oskarżenia przez oskarżyciela publicznego w warunkach krytyki poprzedniego unormowania, które dopuszczało odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia z zagwarantowaniem kontroli sądowej tej czynności (s. 78-79). Autorka akcentuje rozłączność ról procesowych, ale nie sposób nie zauważyć, że wprowadzona nowelą z września 2013 r. możliwość cofnięcia aktu oskarżenia była ściśle dopasowana do realiów bardziej kontradyktoryjnego procesu, co z kolei w następstwie wejścia w życie nowelizacji z marca 2016 r. uległo dezaktualizacji. W obecnych uwarunkowaniach dających sądowi ponownie szerokie możliwości inicjatywy dowodowej w procesie, adekwatnym rozwiązaniem jest odstąpienie oskarżyciela publicznego od oskarżenia, nie mówiąc o tym, że bardziej zabezpiecza ono zasadę legalizmu. Nie jest ponadto trafne zaliczenie środka odwoławczego do kategorii skarg incydentalnych (s. 73). Jest to skarga etapowa (zgodnie z klasyfikacją doktrynalną). Odnosząc się do reguły *in dubio pro reo*, na s. 62 Autorka wskazuje na przepis art. 5 § 3 k.p.k., podczas gdy jest to art. 5 § 2 k.p.k. Odnosząc się ponownie do zasady domniemania niewinności na s. 97, Doktorantka nie uniknęła nietrafnych stwierdzeń. Na korzyść oskarżonego nie rozstrzyga się bowiem wszelkich wątpliwości, lecz tylko te, których nie da się usunąć. Poza tym, twierdzenie, iż „sąd może skorzystać z domniemania niewinności”, jest co najmniej nieściśle. Zastrzeżenia wywołuje także powiązanie stosowania środków zapobiegawczych z ryzykiem wpływania przez strony na materiał dowodowy w postaci matactwa (s. 99), skoro owe środki można stosować z uwagi na stosowne zachowanie podejmowane jedynie przez oskarżonego. Zbyt optymistycznie Doktorantka zakłada, że model pełnej kontradyktoryjności rozprawy przyczyniłby się do polepszenia ekonomii procesowej (s. 99). Problem w tym, że całkowite oddanie postępowania

dowodowego w ręce stron może *in concreto* wywołać skutek odwrotny od przewidywanego, zwłaszcza gdy eskalacja sporu między stronami będzie się nasilać. Powołując się na brak możliwości podnoszenia w środku odwoławczym zarzutu nieprzeprowadzenia dowodu z urzędu, Autorka mylnie wskazuje na art. 427 § 2 k.p.k., podczas gdy tę kwestię normuje art. 427 § 3a k.p.k. Wreszcie, opory wywołuje zrównywanie przez Autorkę urzędowości z zachowaniem arbitralnym (s. 137). Sugeruje to, że działanie sądu z urzędu opiera się o swobodne uznanie, nieprzewidywalność, przypadkowość, niepewność.

Trudno natomiast nie zgodzić się z Doktorantką, gdy na s. 29 sprzeciwia się reaktywowaniu w polskiej procedurze karnej sędziego śledczego. Należy zgodzić się z tezą, że o zasadzie procesowej można mówić już wtedy, gdy dana cecha dominuje na danym etapie postępowania, ale zarazem podlega ograniczeniom lub nie występuje w innych stadiach (etapach) procesowych (s. 63). Nie sposób zakwestionować twierdzenia, że rozważanie urzędowej aktywności sądu wiąże się także z preferowaną koncepcją prawdy materialnej; czy będzie ona rozumiana jako idealne odtworzenie rzeczywistości, czy jako rzeczywistość wykreowana przez organ procesowy wynikająca z materiału dowodowego, czy może jako wizja sądu lub innego uczestnika postępowania (s. 89). Doktorantka dostrzegła złożoność relacji działanie sądu z urzędu – bezstronność sądu, słusznie zauważając, że nie zawsze aktywność sądu będzie wpływać na jego bezstronność, tak jak nie można stanowczo uznać, że w żadnym wypadku ten wpływ nie zaistnieje (s. 97). Rację ma także wtedy, gdy za optymalne rozwiązanie uznaje model mieszany postępowania sądowego (kontradyktoryjno-inkwizycyjny), ale z wyraźną przewagą elementów kontradyktoryjnych, z pozostawieniem sądowi możliwości minimalnego i realnego działania w razie niedostatecznej aktywności stron (s. 100).

W rozdziale III scharakteryzowano działanie z urzędu w perspektywie czynności, które sąd musi podjąć z własnej inicjatywy. Autorka zasadnie odwołała się tutaj do czynności z urzędu w postępowaniu zasadniczym, postępowaniach incydentalnych i postępowaniach następczych o charakterze obligatoryjnym, słusznie ograniczając swe analizy do wybranych zagadnień normatywnych (wstępna kontrola formalna i merytoryczna aktu oskarżenia, sporządzanie uzasadnienia orzeczenia, prostowanie oczywistych omyłek pisarskich, wyznaczenie obrońcy z urzędu, badanie z urzędu właściwości sądu, wyłączenie sędziego, wyrok łączny, wznowienie postępowania).

W tym rozdziale także dały znać o sobie powtórzenia (pkt 3.3.1., pkt 3.3.3.). Na s. 145 Doktorantka powołuje się na art. 467 § 1 k.p.k., omawiając kwestię uzasadnienia wyroków sądu odwoławczego, ale w k.p.k. właściwą podstawę stwarza art. 457. W aspekcie wątku

dotyczącego uzasadniania wyroków Autorka koncentruje uwagę na wypadkach sporządzania uzasadnienia z urzędu przez sąd odwoławczy, nie wymieniając przypadków, w których stosowny obowiązek w tej materii spoczywa na sądzie pierwszej instancji (s. 145). Co prawda, w toku dalszych rozważań wyjaśniono, że w aspekcie praktycznym oznacza to, że rzadko sąd pierwszej instancji sporządza uzasadnienie wyroku z urzędu, ale dla zachowania pełności rozważań należało w rozdziale III wymienić te sytuacje. Nie sposób się zgodzić ze stwierdzeniem Autorki, iż wyrok sądu odwoławczego uchylający wyrok sądu pierwszej instancji i przekazujący mu sprawę do ponownego rozpoznania jest orzeczeniem kończącym postępowanie (tak na s. 145). Z kolei w innym miejscu (s. 154) Autorka powołała się na art. 464 § 3 k.p.k. (choć nie wskazała podstawy prawnej), gdy tymczasem ten przepis został uchylony, a zatem art. 464 k.p.k. nie zawiera już odesłania do art. 451 k.p.k. Doszło także do pomieszania dwóch różnych sytuacji procesowych. Na s. 171 Doktorantka pisze o negatywnym rozpoznaniu wniosku o objęcie ochroną przewidzianą dla świadków koronnych, gdy tymczasem tok wywodów wskazuje, że ma na myśli wniosek prokuratora o dopuszczenie przez sąd dowodu z zeznań świadka koronnego. Czytelnik może być zdezorientowany w kwestii następującej: jakie jest stanowisko Autorki co do sposobu reagowania organu procesowego w razie złożenia wniosku przez stronę i inną osobę bezpośrednio zainteresowaną w rozumieniu art. 9 § 2 k.p.k.? Z rozważań zawartych w rozdziale III (s. 177) wynika, że w sytuacji pozytywnej sąd powinien ustosunkować się do złożonego wniosku i ma obowiązek wydać postanowienie, ale gdy uznałby, że nie ma podstaw do dokonania określonej czynności, powinien poinformować wnioskodawcę o negatywnym wyniku przeprowadzonej przez sąd analizy. Z tym stwierdzeniem korespondują wywody na s. 166. W trakcie wcześniejszych wywodów (s. 133) w pełni zaakceptowano jednak pogląd, że możliwość przewidziana w art. 9 § 2 k.p.k. nie może być utożsamiana z wnioskiem w znaczeniu ścisłym, ponieważ w tym przepisie przewidziano jedynie swoisty impuls dla organu procesowego, a zarazem przytoczono pogląd, zgodnie z którym uwzględnienie sugestii wnioskodawcy nie wymaga żadnej odrębnej decyzji, zaś w razie negatywnego odniesienia się do wniosku wystarczy adnotacja w aktach sprawy. Autorka nie zdystansowała się od tego drugiego stanowiska, a twierdzenie o ustanowieniu impulsu dla organu procesowego osłabia zasadność wywodów zamieszczonych później na s. 166 i 177. Być może zabrakło tutaj uściślenia zapatrywań Autorki albo przewiduje ona jakieś zróżnicowanie w zakresie sposobu reagowania organu procesowego na wniosek złożony w trybie art. 9 § 2 k.p.k., ale wypadałoby tę kwestię jednoznacznie wyjaśnić.

W pozostałym zakresie wywody mają charakter rzetelny i wnikliwy i są prowadzone z uwzględnieniem złożoności tematyki rozdziału III, stąd należy je zaakceptować.

Urzędowości w perspektywie czynności, które sąd może podjąć z własnej inicjatywy został poświęcony kolejny, czwarty rozdział recenzowanej dysertacji. Doktorantka omawia tutaj kwestie o istotnym znaczeniu dla problematyki tytułowej, co na ogół znalazło odzwierciedlenie w zakresie prowadzonych wywodów.

Podstawą wyłączenia jawności rozprawy nie jest jednak art. 160 § 1 k.p.k. (s. 182). Poza tym, wywody dotyczące uwzględniania przez sąd odwoławczy zarzutów nie zostały uporządkowane. Na s. 185 wyrażono zapatrywanie, iż w razie wniesienia środka odwoławczego przez oskarżonego, który sprecyzował zarzuty odwoławcze, sąd drugiej instancji jest zobowiązany do zbadania także innych potencjalnych uchybień, ponieważ wskazanie przez oskarżonego choćby jednego zarzutu nie może skutkować zawężeniem kontroli odwoławczej (por. pogląd na s. 188). Nie jest to teza aktualna. W myśl art. 433 k.p.k., w brzmieniu ustalonym nowelą z marca 2016 r., jeśli w środku odwoławczym zostały wskazane zarzuty stawiane zaskarżonemu rozstrzygnięciu, sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach podniesionych zarzutów. Sposób postępowania sądu odwoławczego w omawianej sytuacji, dobrze oddał w literaturze D. Świecki, którego stanowisko Autorka zaraz przytacza, aczkolwiek nie odnosi się do niego, nie wyraża też swej aprobaty w tym względzie. Sąd odwoławczy jest wówczas związany granicami podniesionych zarzutów, z tym że gdyby oskarżony w ogóle nie sformułował żadnych zarzutów, wtedy bada się sprawę w granicach zakresu zaskarżenia, ale pod kątem względnych przyczyn odwoławczych. Oznacza to, że paradoksalnie bardziej korzystne rozwiązanie dla oskarżonego może polegać na niewskazywaniu żadnych zarzutów w apelacji. Zastrzeżenia budzi także nazwanie zwyczajnym postępowania, w którym nie doszło do zastosowania regulacji konsensualnej (s. 203). Antynomia: procedura konsensualna – procedura bez zastosowania trybu konsensualnego nie wiąże się z rozróżnianiem trybu zwyczajnego i trybów szczególnych w rozumieniu działu X k.p.k. Wątpliwości wywołuje ponadto stwierdzenie: „(...) kara porządkowa aresztu stanowić ma ostateczność, nie należy się na nią decydować w następstwie pierwszej odmowy zeznań, gdy organ uzna, iż jej nałożenie z wysokim prawdopodobieństwem będzie nieefektywne z uwagi na stan majątkowy danego świadka” (s. 208). Autorka miała zapewne na myśli karę pieniężną z art. 285 § 1 lub art. 287 § 1 k.p.k., ale napisała o aresztowaniu z art. 287 § 2 k.p.k. Nie można też zaakceptować stwierdzenia, iż zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie świadka, biegłego, tłumacza i

specjalisty ma służyć wymuszeniu złożenia zeznań, złożenia opinii czy dokonania tłumaczenia (s. 209). Od tego są sankcje wymuszające przewidziane w art. 287 § 1 i 2 k.p.k.

W pozostałym zakresie wywody są interesujące, trafne merytorycznie, a zatem zasługują na akceptację.

Cenne rozważania Autorka zawarła w rozdziale V, w aspekcie działania sądu z urzędu w świetle praktyki orzeczniczej. Stanowią one efekt przeprowadzonych przez Autorkę badań empirycznych, o których wyżej była mowa. Ten rozdział został logicznie podzielony na poszczególne elementy takie jak: cel, zakres, metody badawcze (pkt 5.1.), wybór próby badawczej (pkt 5.2.), analiza wyników badań empirycznych (pkt 5.3.). Przedstawione w tym zakresie przez Doktorantkę założenia zasługują na aprobatę. Autorka zapoznała czytelnika z organizacją i przebiegiem badań oraz z ograniczeniami, jakie w tej materii się pojawiły.

Na swoistym nieporozumieniu opiera się konstatacja wskazująca, że regulacje procesowe niewystępujące często w praktyce „cieszą się zainteresowaniem doktryny” (s. 254, podobnie na s. 261). Służebna rola nauki wobec praktyki nie jest jedyną funkcją, jaką nauka pełni. Sens i cel publikacji naukowych czy w ogóle badań naukowych nie wyczerpuje się w omawianiu tylko tych uregulowań, z którymi najczęściej stykają się praktycy.

Recenzowaną pracę wieńczy *Podsumowanie*, które stanowi nie tylko powtórzenie najważniejszych tez i postulatów sformułowanych w tym opracowaniu, ale także nowe, ogólniejsze uwagi i refleksje, które nasunęły się po jego napisaniu. W szczególności zwraca uwagę trafna konkluzja o niemożliwości wyodrębnienia zasady działania sądu z urzędu. Uzasadnienie tej tezy może wszak wzbudzać zastrzeżenia. Zdaniem Autorki w płaszczyźnie teoretycznoprawnej można mówić o obowiązywaniu takiej zasady, ale ostatecznie należy tę możliwość zanegować z uwagi na to, że w praktyce czynności podejmowane przez sąd z urzędu nie mają charakteru dominującego (s. 262). Praktyczny wymiar nie przesądza samoistnie o kreacji zasady procesowej lub o braku takiej możliwości. W omawianej sytuacji już w płaszczyźnie teoretycznoprawnej można podjąć próbę wykazania tezy o braku konieczności wyszczególniania osobnej zasady działania sądu z urzędu. Możliwości sądu w tym zakresie dotyczą chociażby regulacji prawnych, które z reguły, ze swej istoty i natury, mają charakter wyjątkowy lub nie podlegają powszechnemu zastosowaniu.

VI. Konkluzja

Przedstawione uwagi krytyczne nie zmieniają pozytywnej oceny recenzowanej pracy. Stanowiąc spójną próbę ujęcia tematyki, która w sumie wymagała nowego, całościowego opracowania, przedstawiona do recenzji dysertacja zawiera rozstrzygnięcie i uporządkowanie wielu istotnych problemów i kwestii. Oceniana rozprawa doktorska stanowi oryginalne rozwiązanie problematyki działania sądu z urzędu w procesie karnym. Autorka wykazała się ogólną wiedzą teoretyczną z zakresu prawa karnego procesowego. Dowiodła nadto, że posiada umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, poprzez formułowanie tez badawczych oraz ich rzetelne na ogół analizowanie.

W świetle powyższych okoliczności stwierdzam, że recenzowana praca P. mgr Roksany Wszółek odpowiada wymogom stawianym rozprawom doktorskim, określonym w art. 13 ust. 1 ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (t.j. Dz. U. z 2017 r., poz. 1789). Może zatem stanowić podstawę do podjęcia dalszych czynności związanych z nadaniem Autorce stopnia naukowego doktora nauk prawnych.

Radosław Koper

Katowice, dnia 21 czerwca 2022 r.